

1
 Gryb Yrema. Młodsza ochotnicza. lat 18 uchemnica.

Urodzona w majątku Żabnicy powiatu Dnińskiego, woj. Polskiego.

Gyier jako osadnik wojskowy, wraz z rodziną został wysłany 10/II 1940r. do Rosji, Archangielskiej obł. arci, Dnińskiego rejonu, pasiołek Kienchmia-Ura Pasiołek położony nad rzeczką, która miała nurzę fjoiga. Na pagórku stało kilka nocisk baraków, wokół otoczonych lasami, które były siwierkowe, gęste i ponure Baraki były budowane prowizorycznie, z obgryzłych drzew sosnowych. Mieszkałam w baraku, który był oddalony od pasiołka o 6 km, dowóz prowiantu był bardzo trudny. Bywały takie dni, że się nie jadło, bo nie można było przywieźć a przeroką była ciężka zima śniegu było do 2. ub. m. zimową porą chodziłam na rąb lasu. Mrozy były bardzo duże dochodziły do 60°C. Do pracy wychodziło się bardzo wcześnie. Pobudka była o godzinie 5 tej rana. Do pracy wychodziło się bardzo wcześnie, aby zdążyć na wyznaczoną godzinę. Pracy się ciężko przez cały dzień, na kawałek warmego chleba, aby na drugi dzień móc dostać w magazynie i tak całymi dniami ciężko pracują ludzie na kawałek warmego chleba. Na pasiołku po tak ciężkiej pracy, dziewczynki gromadziły się przeważnie w niedzielę, aby rozzerwać sobie chwilkę, śpiewały pieśni narodowe bawily się w różne gry. Przeważnie na wiosnę bywały, takie niedzielę i święta, zmuszano nas pracować, bo gdy nie poszła się do pracy, to zaraz skarga do komendanta i niedostało się chleba i cały dzień musiano cierpieć głód. Rodzin było około 109. Przeważnie osadnicy wojskowi z powiatu brzeskiego. Ludzie między sobą żyli w zgodzie. Chwile wolne od pracy, radzili sobie jak w przyszłości będą wracali do Polski. Życiema stała na ostatnim miejscu, brud różne robotstwo, które przeszkadzało w spaniu gnyjące ciała ludzkie. Ubranie zimową porą było, tak zwana futajka,

walontki i wogóle ciepłe ubranie. Zimą były bardzo gorące. Zimą porę dohuczał mróz, a latem różne owady, komary i muszki. W lecie chodziło się nawiązkosy, (z latem) zarobki były bardzo małe, dziennie można było zarobić od 20- do 3- ch rubli. Kobiety były bardzo źle traktowane, nie można było więcej zarobić jak 2 ruble. Tatus, mamusia, młodsza siostra i ja, pracowałyśmy całymimi miesiącami, aby dla młodszych siostr i braci na kawałek chleba. Młodsze siostry i bracia, odebrano od rodziców i uciono ich języka ruskiego. Siemoty zabierano do ochrońki i od małych lat uciono je komunizmu. M. H. H. D. do Polaków odnosił się bardzo w ten sposób pod względem pracy. Jednym dniem nie pojsić pracować, natychmiast meldowano do starszych władz i takich sądzono. Zostaje ojciec od dzieci, matka od dzieci, odłączono i siedzi więzieniu, gdzie nieogłąda świata Bożego. Był jeszcze inny sposób, że odciągano 25% zarobku dziennego, w taki sposób przedstawiało się życie Polaka, który był najmniej traktowany. Przystawie wszystko było takie „kto nie robotuje ten nie kruszej” to przystawie brzmiało tak głośno, że słuchać dostrzeżło. Modlić się zabraniano, tylko można było się modlić potajemnie. Obrazy, które były jeszcze z Polski przyniesione, kazali je niszczyć, a kto niechciał ten był sądzony na kilka dni do aresztu („chołdki”) Szpital był, ale ten tylko mógł leżeć, kto był już komajęcy. Środkiem lekarskich zapobiegawczych nie było. Ten kto ciężko chorował musiał oddać życie Bożu. Magit pozostało około 100 osób. Przeważnie ludność na wiosnę padała jak muchy, a powiód był niedostateczne ubranie, głód i różne choroby. Korespondencje z Polski odtrzymywałyam od wyjka, który pozostał pod rękawem wszystkim. Pisał listy, ale bardzo przykro. Dowiedziałam się, że cały majątek wszystkie rabudowania,

które pozostały w Polsce, wszystko zostało zniszczone przez
 chłopów ukraińskich. Przyno było słuchać takie mównicy, jakie
 pisano nam ostatnio dokładnie. Przed kilkunastoma dniami amnestią
 N. H. W. D. zrobiono zebranie dla Polaków i namawiano, aby
 pozostać i w dalszym ciągu pracować. Dnia 15^{ix} 1942 roku, ogłoszono,
 że już wszyscy Polacy jesteście wolni i możecie jechać tam gdzie się
 komu podoba. Po otrzymaniu Polacy radzą sobie co mają robić; oczywiście
 nic innego tylko wyjechać z posiadłości. N. H. W. D. wydaje nam paszporty i
 teraz mamy wolne prawo wyjechać. Wyjeżdżam do Karkasa z całą
 rodziną. Po 1st lutym nie woli i spotykam się pierwszy raz z delegatem
 polskim. On informuje całą rodzinę, aby jechać dalej w głąb Kraju
 zajeżdżamy do Karkasa. Karkasie Krow i tam z całą rodziną pracuję
 w karkasie przy zbiorze waty. Po niedługim czasie pobytu
 wyjeżdżam do Uzbekstanu, Bucharskiej obłazi; region Buxton, karkas
 „Bism - Saqov. W tym karkasie status wstąpił do wojny, i od
 dzisiajszego dnia nie mam żadnej wiadomości, co się stało nie nie
 wiem. Mamusia chora na serce w szpitalu usyjskim umarła i
 została wiozła. Ja jako najstarsza z rodziny, opuszcza się dalej
 z 2-ma braćmi i młodszymi siostrzyczkami. Dowiaduję się od delegata
 polskiego że rodziny wyjeżdżają zagranicę. Słyszę od
 ludzi że jest zgromadzenie Polaków w Kraju w Kiermie. Trudno
 jednak było wydestać się z karkasu nie pusewali Uzbacy, jednak
 nie wazając na drogi, które były 5^{te}. Wyjechałam do Kiermie,
 ja i dwie młodsze siostry wstąpiłyśmy do Junacrek, a
 młodszych braciaków oddałam do sierocińca polskiego w
 Kiermie i kierowane zostałam skierowana do Guzar, do oboru

4

Humacek w Kachin - Batorze. W tym krótkożyciu porostawiłam
 dwa groby sióstr, które umarły w Humaczkach. Po niedługim
 czasie, zostaje skierowana do Kłobucka i stamtąd wyjeżdżam
 zagranicę do Prusji. Byłam w szkole w Taborze w Kanakimie
 z dziewczynkami przyjechałam do Polakowiny, a obecnie znajduje
 się w Gedeore. i jestem młodszą ochotniczką w szkole
 Społeczno - Handlowej.

Reszta w Prusji w Archangielskiej obłazie: rodzina Szepanistich
 Nowoskich Hubik Chuchrak Szeryglowski Cebula. Jaworska
 Nowoski ostatnio zamieszkały w Polca osada Zaboryca pow. Piask.
 Wierzbicki lat 33 Borkowska z Piaska.

Umarli w Prusji Kowalczyk 40 lat. Plichta. - kumiera
 Zabył Helena - os. Zaboryca pow. Piask. lat 17.

Witkiel Halina. Machniak Kaja Machniak Maria. Furman
 Jan z pow. Brestwego lat 43. Korinek. Gadometri żona i 3 jej
 dzieci. Fajt i żona. 4 dzieci. Boyni Anna żona 38 lat
 Patajcykowa i Patajczyk.

jest jeszcze zamieszkała
 i nazwana.